

Prawie wszystko o Andrzeju Strumille, "uniwersalnym dyletancie w dziedzinie sztuk wizualnych"

„SUMMA”, czyli wszystko o Andrzeju Strumille – to kolejne spotkanie w ramach Roku Andrzeja Strumiłły, które odbyło się 20 kwietnia 2017 roku w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku. Spotkanie rozpoczęło się w foyer teatru odsłonięciem, a właściwie wskrzeszeniem logo teatru autorstwa Pana Profesora. W rozmowie prowadzonej z Panem Profesorem przez Konrada Szczebiota można było odkryć Andrzeja Strumiłłę sentymentalnego i romantycznego, a jednocześnie twardego i krytycznego względem siebie.

- To spotkanie to miły podarunek dla mnie – powiedział na początku Andrzej Strumiłło nisko kłaniając się zgromadzonej w teatrze publiczności.

Jak przyznał prowadzący spotkanie, Konrad Szczebiot miało ono nietypowy charakter – pomysł na nie była książka profesora „Summa”, zbiór prawie wszystkich dokonań z autorskiego punktu widzenia. Okazało się, że „Summa” nie tylko dotyczy twórczości, ale i życia.

Trudno było nawet prowadzącemu spotkanie wymienić wszystko, czym się zajmował Andrzej Strumiłło, artysta malarz, rysownik, grafik, fotografik, podróżnik, poeta...

- Mam różne zastrzeżenia do siebie, że wybrałem drogę uniwersalnego dyletanta w dziedzinie sztuk wizualnych – podsumował artysta i opowiedział komu i czemu zawdzięcza swoje osiągnięcia artystyczne.

Podczas rozmowy, przetykanej filmami, jak np. o kamieniach z duszą (autorstwa Andrzeja Jakimca wieloletniego dyrektora teatru), czy poezją, można było poznać różne oblicza Andrzeja Strumiłły – także autora książek, fotografika i zapalonego podróżnika, czy ekologa. Mało kto pewnie zdaje sobie sprawę z tego, że hodował konie arabskie – bywało, że miał ich 15, teraz tylko dwie żrebne klacze, czy że zdobył uprawnienia rolnicze, a na kupionych na nieużytkach zasadził 30 tysięcy drzew...

O swoich licznych podróżach na Wschód profesor powiedział, że chciał „skonfrontować swoje azjatyckie doświadczenia z jądrem cywilizacji Zachodu”. Tym jądrem zachodniej cywilizacji był dla niego z kolei Nowy Jork. Z każdej takiej wyprawy przywoził zdjęcia.

- W Nowym Jorku fotografowałem tylko skalisty Manhattan, nawet wynajęłem do tego helikopter, Mam 6 tysięcy zdjęć, w tym z wieżami z World Trade Center. I podejrzewam, że w Maćkowej Rudzie jest największa dokumentacja zdjęciowa wież WTC – powiedział profesor z uśmiechem.

O jego zafascynowaniu Azją świadczą nie tylko liczne podróże – 11 razy był w Indiach, po 4 w Chinach, Japonii, Wietnamie, ale także przywiezione z tych podróży zdjęcia, rysunki i pamiątki. 100 egzemplarzy ceramiki подарował profesor Muzeum Azji i

Pacyfiku, a 400 rysunków na wystawę o kulturze Nepalu.

Podczas rozmowy pojawiły się również mniej znane wątki z życia Andrzeja Strumiłły – uczestnictwo w pogrzebie Stalina, ucieczka od cywilizacji do Puszczy Piskiej, praca dla ONZ, kiedy to wygrał konkurs i został zatrudniony jako pracownik komórki zajmującej się prezentowaniem wystaw i grafiki. Przez okres pracy dla ONZ wykonał 3600 zamówień dla ONZ, UNICEF, UNESCO.

Podczas spotkania Andrzej Strumiłło wspominał przyjaciół, których pokazywał poprzez niezwykle historie z nimi związane - m. in. Tomasa Vencłowę, Tadeusza Różewicza, Czesława Miłosza, Krzysztofa Giedroycia, Krzysztofa Czyżewskiego.

Zapowiedział przygotowanie kolejnej książki, by wykorzystać zdjęcia z Nowego Jorku. Nie zrobił tego wcześniej, bo na wszystko przychodzi czas. Np. jego książka złożona ze zdjęć i fragmentów w „Tajga. Daleki Wschód 1958” ukazała się po 60 latach.

Na koniec artyście zaśpiewał śpiewak ludowy Zbigniew Nasiadko i ta piękna pieśń „Jezus Chrystus Zmartwychwstał” zakończyła to niezwykle spotkanie.

(at, hm)

